

Wychodzi codziennie
o godzinie 3iej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30

Z przesyłką pocztową:

W państwie austriackim z
Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Rzeszy niem. 4 t. 15 sgr.
Szwecji i Danii 6 „
Francji i Anglii 23 franków
Włoch „ 25 „
Belgii „ 18 „
Turcji i Naddan 18 „

Num. 800000 kosztuje 8 cent



W grudniu otrzymujemy z c.
o. w sprawach karnych następują
intymat z d. 13. listopada:
Z c. k. sądu karnego w sprawach karnych.
Do redakcji Gazety Narodowej we Lwowie. Urz.
dawnie.
T. 14.937.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety
Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291.
W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Cieszyńskiego
w rynku. W PARYŻU: na całej Francji i Anglii
jedynie p. pułkownik Raskowski, rue du pon-
de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppel, k.
Wollzeile, 22; tudzież pp. Hasenstaedt & Vo-
gler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURcie
nad MENEM: H. M. BERGMANN; pp. Hasenstaedt
& Vogler, W. BERLIN: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent.
od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym
drukem, oprócz opłaty stałej 30 cent. za ka-
żdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopłacone nie
legają frankowania.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz,
bywają niszczone.

możebny, dzisiaj zwłaszcza, gdy handlowe inte-
Europie nie pozwala, ażeby nad brzegami ka-
lu Sueskiego szalała furja wojny. Druga wi-
mość ze Stambułu d. 3. b. m. podaje, że Turcja
ma zmobilizować trzy korpusy armii, a do Herce-
gowiny pójdzie 10.000 wojska. Jest to wiadomość
zupełnie prawdopodobna, — jeżeli gdzie, to ku
Hercegowinie Wys. Porta musi wyteżać całą swoją
uwagę, ztamtąd, a nie z Egiptu może zagrozić jej
los, któryby ją przyprowadził o ciężkie kalectwo, je-
li nie o śmierć w Europie.

W Hercegowinie Turcja ma zaledwie parę ty-
s. wojska, i to rozrzuconego, ludność słowiańska
z więcej nabiera ducha; Czarnogóra liczy
100.000 dobrze uzbrojonego i bitnego wojska, a Mi-
ci w Albanii gotują się niemal jawnie do po-
nia. Hasło, dane z Albanii, zapaliłoby pożar
w Hercegowinie, która ma nawet słuszne
ty uzalania się na Wysoką Portę. Mi-
atu, między Portą a Hercegowińcami za-
stwem Austrii niedawno w Dubrowniku
o, Turcja pięć plecion, które wywołały
złotnie powstanie, pozbawiła naczelników
ych kniaziów). Z wszelkich stron potwier-
jeśli powstanie w Dalmacji dłużej potrwa,
wina i Albania nie dotrzymają pokoju. W
no frze senator Radonic stoi na czele partji,
i lko w wojnie upatruje sposób rozszerzenia
ic Czarnogóry, Korpus 3.500 ludzi w Grah-
który ma strzedz granicy i nie pozwalać ko-
nikacji z powstańcami w Krywozsy, nie odpo-
da swemu obowi, b) Serdary (dowódzcy od-
atów) nie słuchają rozkazów księcia.

Rumunia, zaniepokojona konwencją austriacko-
recką co do przekraczania granic Turcji przez
ska austriackie, otrzymała od rządu austriackie-
najformalniejsze zapewnienie, że żadna z klan-
ul konwencji nie dotyczy Rumunii. W Stambule
nie myślnie zresztą nigdy uważać terytorjum czar-
nogórskiego z tureckiem za jedno w taki sposób,
któryby się sprzeciwiał artykułowi 27. traktatu
paryskiego, gwarantującemu uroczyste neutralność
Rumunii. Wiadomość, jakoby Moskwa oświadczyła
w Wiedniu, że nie sprzeciwiała się zajęciu Czarn-
ogóry, w celu stłumienia powstania dalmackiego,
okazuje się pismą. Moskiewskie "Wiesnik" wzywają
oficjalistycznych poddanych Turcji i Dalmatyńczy-
ów, ażeby powstanie odrzucili do czasu, gdy wszyscy
bądź, dobrze przygotowani, ażeby wystąpić na wszy-
stkich punktach odrazu.

Doniesienie o wybuchu powstania w Dalmacji
środkowej, nie sprawdza się. Koło Kotaru cisza,
słota nie ustaje. Natomiast według urzędowego te-
legramu z Kotaru d. 3., powstanie okolicy Braicza
i Mainy (w Żupie) niepokoją często forpocztę pod
Pietropawłem i podsuwają się ku warowni Kosmacz;
są to jednak utarczki bez żadnej wagi. W sobotę
wieczór miał z Kotaru przybyć do Wiednia major
Kodolici i zdać sprawę ministrowi wojny.

Z Hiszpanii dziwna przychodzi wiadomość.
Serrano i Prim mieli postanowić, w razie gdyby
kandydatura księcia Geny upadła, proponować na
tron księcia Asturji, najstarszego, ale jeszcze ma-
łoletniego syna Izabeli II. Słychać też o odkry-
ciu jakiegoś sprzyśnięcia karlistowskiego i areszt-
owaniach z tego powodu.

Układy zakulisowe.

Centralistyczna część burgerministrów ma
się skłaniać za nadaniem Galicji żądanej w
rezolucji samorządu, t. j. za nadaniem Galicji
odrębnego stanowiska w Przedlitawii, podczas
gdy pp. Berger Taaffe, Potocki mają dążyć
do rewizji całej ustawy grudniowej, ażeby nie
tylko zatwierdzić sprawę galicyjską, lecz i cze-
ską, krańską, tyrolską i t. d. Z jednej stro-
ny panowie burgerministry mają nadzieję, że
nadaniem odrębnego stanowiska Galicji wobec
Przedlitawii, jakie ma Kroacja wobec Węgier,
zdołają delegatów galicyjskich zjednać dla
swoich planów, zaprowadzenia bezpośrednich
wyborów do Rady państwa, z wyjątkiem Galic-
ji. Z drugiej strony chcą zwyciężyć bur-
gerministrów, druga część ministerstwa liczyć
głównie na naszą delegację, jako silną falan-
gę zarodową, około której zorganizować będzie
można nową większość Rady państwa.

Dziennik wiedeński *Morgenpost* niby w
korespondencji ze Lwowa pisze, że w poufnych
konferencjach z ministrami Giskrą i Herb-
stem dr. Ziemiałkowski przystawał ma na o-
puszczenie punktu 4. z rezolucji,*) jeżeli inne
punkta będą uchwalone. Pod tym warunkiem

*) 4 punkt rezolucji brzmi: Na pokrycie wydatków
administracji sądów i t. w. wyznań, oświaty, bezpieczeństwa
publicznego i kultury krajowej w królestwie Galicji i Lodo-
merji z wielkim księstwem krakowskim wydzielona będzie
z funduszu państwa do rozporządzenia sejmu suma, rzeczy-
wistym potrzebom odpowiednia, i suma ta będzie wyjęta
co do szczegółów jej użycia z zakresu działania Rady
państwa.

ma przyjąć posadę namiestnika i podejmują
się skłonić delegatów polskich do głosowania
na ustawę o bezpośrednich wyborach. Mini-
strowie zaś dr. Herbst i Giskra żądać mają,
ażeby z rezolucji jeszcze i punkt 8, t. j. rząd
odpowiedzialny opuszczono.**) Jednym słowem
między dwoma najcentralistyczniej usposobie-
nymi ministrami a dr. Ziemiałkowskim, chociaż
też nie należy ani do delegacji ani do sejmiku,
mają się toczyć układy o sprawę rezolucji i
objęcie posady namiestnika i o pozyskanie dele-
gacji naszej dla tej centralistycznie usposobie-
nej części ministerstwa, ażeby takowe utrzy-
mać przy sterze, ułatwić mu zwycięstwo nad
przeciwnikami, i umożliwić zupełne zcentra-
lizowanie reszty Przedlitawii.

Z drugiej strony, przychylnie tej centra-
listycznej frakcji dzienniki, podają kłamliwe
wiadomości o znoszeniu się drugiej części mi-
nisterstwa z drem Smolką, ażeby wszystkich
Niemców w Austrii w ogóle odsunąć od dra
Bergera, którego głową federalistów nazywają.
Według tych insynuacji dr. Berger, hr. Po-
toci i hr. Taaffe mają być federalistami naj-
czystszej wody, pragną pomocy dr. Smolki,
tak jak dr. Giskra i Herbst pomocy dr.
Ziemiałkowskiego. Lecz dr. Smolka kładzie
swe warunki, nie chce im użyć swojej
pomocy do przeprowadzenia federacji, dopokąd
nie utworzy się między samymi Niemcami
stronnictwo federacyjne!

Kto by uwierzył tym wszystkim wiadomo-
ściom, mógłby mniemać, iż sprawa galicyjska
obecnie w Wiedniu ma jak najpomyślniejsze
szanse. Formalnie ubiegają się o delegację na-
szą, ofiarując jej to rezolucję, to federację!
Mein Liebchen was willst du noch mehr?

Wprawdzie rezolucja galicyjska bez punk-
tu 4., na którego opuszczeniu dr. Ziemiałko-
wski wspaniałomyślnie się zgadzał ma, i bez
punktu 8. (rząd krajowy odpowiedzialny), k-
rego opuszczenia wspaniałomyślnie ministerstwo
żąda, nie nadawałaby wcale Galicji podobnego
odrębnego stanowiska jakie ma Kroacja, bo
cała administracyjna autonomia odpadłaby,
gdyby opuszczono punkt 4., a i reszta auto-
nomii ustawodawczej byłaby czczą igraszką w
ręku ministerstwa, gdyby rząd krajowy nie był
odpowiedzialny i Galicja nie miała osobnego
ministra, któryby jej interesów bronił w
Radzie ministrów. Sejm mógłby uchwalac roz-
maite ustawy cywilne, karne, w sprawach szkół
wszystkich itd. a ministerstwo kładłoby je *ad
acta* tak samo jak czyni z uchwałami dotąd,
ale mielibyśmy namiestnika i utrzymaliby się
panowie dr. Giskra, Herbst, Hasner, najliberal-
niejsi burgerministry! Mniejsza, iż delega-
cja nasza przystając na taki układ, dopomo-
gałaby do utrwalenia centralizacyjnego systemu
w reszcie Przedlitawii a nie uzyskałaby dla
siebie najmniejszych rekompensat, iż nawet okrawki
rezolucyjne (bo bez punktu 4. i 8. reszta
traci ważność) będą uszanowane w przyszłości,
t. j. po ustaleniu centralizacji przy pomocy
Polaków, nie zwróci się potem ten sam system
przeciw Galicji.

Żadnej a żadnej wagi nie przywiązujemy
do drugiej wiadomości, iż dr. Berger, Taaffe i
Potocki są federalistami i wchodzą w porozumie-
nie z dr. Smolką. Nawet dr. Fischhof chociaż zwie-
się federalistą, to w swem najnowszym progra-
mowym dziele domaga się jedynie rozszerzenia
autonomii krajów koronnych a nie federacji w
myśl dr. Smolki lub czeskiego programu. Wia-
domości te o układach z federalistami są tylko
straszakami na Niemców, ażeby trzymali się
dr. Giskry i Herbst, nie więcej.

W samej rzeczy dr. Ziemiałkowski nie
ma już obecnie wpływu na delegacyjną
większość, więc wszelkie układy z nim są
płonne. Dr. Smolka zaś wcale już wpływu
nie ma żadnego, ani na większość, ani na
mniejszość delegacyjną, więc na cóż przyda-
łaby się ministrom: Bergerowi, Potockiemu i
Taaffemu jego pomoc. Wszak im głównie
chodzi o utworzenie nowej większości w Ra-

**) 8. Królestwo Galicji i Lodomerji z wielkim księ-
stwem krakowskim otrzyma krajowy zarząd w sprawach
administracji wewnętrznej, sprawiedliwości, wyznań, oświece-
nia, bezpieczeństwa publicznego, kultury krajowej i handlu,
odpowiedzialny przed sejmem oraz ministrem w radzie
korony.

dzie państwa, któraby poparła ich zamiar re-
wizji ustawy grudniowej, a przeważnie o
zwalczenie przeciwników swych w Radzie mi-
nistrów.

Przypuściwszy więc, że istotnie obie par-
tje w ministerstwie traktują z panem drem
Ziemiałkowskim i drem Smolką, to wypadek
ten najmniej wpływu nie wywrze na sta-
nowisko delegacji naszej. Ona sama jedna
ma prawo układać się — nikt więcej. Poka-
żcie roboty mogą wicherzyć w łonie delegacji —
ale jesteście przekonani, że nie owładną wię-
kszości delegacyjnej.

Korespondencja Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 4. grudnia.

Δ Po szczęśliwym powrocie do krajów swych,
Naji Pan zaraz podpisał patent, zwołujący Radę pań-
stwa na d. 11. grudnia do Wiednia.

Otwarcie więc formalne rajchsratu nastąpi w so-
botę przyszłą. Ceremonialne przedstawienie zaś nastą-
pi w poniedziałek d. 13. b. m., na którym odczytana
będzie mowa od tronu.

Będzie to pierwszym aktem politycznym, który
rzuci światło na projekta i plan kampanii dzisiejszych
ministrów, w gotującej się walce parlamentarnej. Zda-
je się, że adres izby nie przyjdzie pod rozprawę *in
pleno* przed świętami, tylko w komisji *ad hoc* wybra-
nej, zostanie przedyskutowany. Przynajmniej niemiec-
cy centraliści tego sobie życzą.

Wszystkie pogłoski o usposobieniu pojednawczem
głównych ministrów Przedlitawii (bo dziś i tu rozró-
żnienie większości i mniejszości jest potrzebne) o izolo-
waniu jednego, a ujęciu drugiego, przez łada jakie,
choćby administracyjne koncesje, nie mają podstawy
prawdzywej.

Każą ogłaszać rozmaite wieści, ażeby bałamucić
opinie, a w gruncie rzeczy myślą radzić, jak dotąd,
były rzadzi — nie my. Modyfikacji dzisiejszej przed-
litawskiej polityki, a nawet zmiany systemu spodzie-
wać się nie można. Tylko dla zapolepszenia sił tych żywiołów
politycznych, którym system centralizacji — jaki jest —
wydaje się wstrętą i nieodpowiednim.

Od tych, którym dobrze z dzisiejszym ustrojem, i
którzy nawet w formach dotychczasowych dobroci systemu
na sobie dozwoli, wynagać, żeby z własnej woli zrzu-
kli się hegemonii, z tym systemem politycznym zwi-
zanej, jest to, i będzie naiwnością, a nawet błę-
dem politycznym.

Zdarzają się czasem wyjątki, ale nie u nas i w
Przedlitawii Katonów niema.

W braku bieżących, ważniejszych wiadomości (o
ultimatum, konflikcie, czy jak go nazwać turecko-egi-
pskim, nie wspominać, bo prawdopodobnie dyplomacja
weźmie tę sprawę w rękę, i „składowe człowieka“ do-
prowadzi do refleksji), wypadnie tu zanotować, że u-
stała między Węgrami a Przedlitawią przerwa wzaje-
mności w punkcie ekstradycji winowajców.

Nas takie rzeczy, na pozór błahe, zawsze obcho-
dzą, bo czy bezpośrednio, czy *per tangentem*, zawsze o
nas myślnie, choćby racjonalnego nie było powodu.

Bzecz tak:

W r. 1864, kiedy „Draconica“ przeciw Galicji
była na porządku dziennym, minister sprawiedliwości,
Hein, i kanclerz nadworny, Herman Zichy, choć
węgierski, — ale jak najmniej węgierski, zawarli
wtedy ugodę, żeby wydawać sobie nawzajem ludzi,
którzy popełnili jaką czynność karygodną (nie zbro-
dnie, ale czynność, podciągając się dającą pod jaki §
kodeksu karnego) Węgrom przedlitawskim, a tutejszych
węgierskim władzom. Tu by chętnie choć *per nefas*, i
choć nastąpiła radykalna zmiana w stosunkach polity-
cznych uważano i dalej ugodę prywatną za obustron-
nie obowiązującą. Minister sprawiedliwości jednak
węgierski oświadczył kategorycznie, że ta nielegalna u-
года Węgrom obowiązująca nie może i nie obowiązuje.

W skutek tego i z tej strony cofnięto układ, i
odtąd, co kto tu przewinął, przebywając w Węgrzech,
tam odpokutuje. Rozumie się, że tu nie mam na oku
Crimen vulgare — prawdopodobnie i p. Hein tylko o
rozszerzeniu terytorjum dla władz austriackich, prze-
myślał *in Coloniais* — bo właśnie pod tę porę wy-
dał do nadprokuratorów stawy swój ukaz, że Rech-
berg-Balabinowska uгода ma być tak zrozumiana, że
i tych karać w Austrii, którzy gdzie indziej pomyśleli
o jakimkolwiek zakłóceniu spokoju i bezpieczeństwa
sąsiedniego państwa Moskwy. Chciał sobie tedy zape-
wnić i terytorjum korony św. Szczepana. W kolach
finansowych zrobiła pewne wrażenie wiadomość, że o-
sławiony i niefortunny bank akcyjny *Wiener-Bank*
chce wytoczyć proces dentysty Ferberowi o niezapła-
cone dyferencje gry giełdowej w wysokości 700.000
złr. Pytają, z jakiego takiego dentysty? Czyli
mającego? Pokazało się, że była jakaś spółka czyli
liga z jednym z najważniejszych kierowników „Raku-
zy“, i że w sprawozdaniu Rady administracyjnej (na
posiedzeniu nadzwyczajnem *Wiener-Bank*) ten ustęp,
który orzeka, że między wziętymi dłużnikami są i
tacy, którzyby mogli ale nie chcą płacić, odnosi się
do tego kalamburu. A okazało się z procesem, ile w tem
prawdy.

Przegląd polityczny.

Hiszpania. Dla scharakteryzowania tego stronnictwa Hiszpanii, które niczem się dotąd nie skompromitowało i w którego reku spoczywa niezawodnie przyszłość kraju, podajemy tu manifest deputowanych republikańskich, ułożony przez Castelara, wyjaśniający, dlaczego republikańskie przyjmują na nowo udział w obradach kortezów. Manifest ten brzmi:

Z powodu powrotu naszego do Izby, od której trzymaliśmy się z dala czas jakiś, sądymy się zobowiązanymi odezwać się do stronnictwa republikańskiego w celu wypowiedzenia na nowo naszego przekonania niezmiennego wśród przykrych wypadków i zmian, jakie wszystkie reformujące się i rewolucyjne stronnictwa dotknęły — przekonania, że dzielny zastęp naszego stronnictwa, bez względu na to jak srogie, jak smutne i nieszczęśliwe nie-szczęścia niedawno nas przygniotły, nie zachwiał się, i że nie może być przerwanym porządek wypadków, które loiką faktów hiszpańskiej rewolucji wskazane są jako jedyny środek do zorganizowania demokracji, do otrzymania wolności i do postawienia rządu narodowego przez sam naród. Są to rzeczy, do których Hiszpania w samej niezmordowanej gotowości do ofiar ma odwieczne pretensje i niezaprzeczane prawa.

Opinia publiczna przekonała się, jak łatwo nieposkromiona przemoc rodzi wojnę, a wojna dyktaturę, jak trudno uniknąć skutków wojny i jak łatwo istnienie dyktatury przedłuża się i utrwała. Władza liberalna może temu wszystkiemu zapobiedz roztropnością w postępowaniu, miarą w wyrażeniu, zaufaniem ze strony swych organów w wykonywaniu wolności. Wieczny błąd, wyrosły z długiego naszego niewolnictwa sprawa, że tutaj każda władza uważa się za nieomylną i swoją ślepą samowolę stawia po nad prawem, które wszystkich wiąże, a najbardziej i najpierw rządy wolnych narodów. I przez to tylko, przez to, że długi ucisk rządowi kazał zapomnieć o tem, do czego wolność zawsze i konieczność dąży, że ten rząd przejął się temi samymi reakcyjnymi ideami, do których pokonania powołanym został, wytłómaczyć sobie możemy jedynie wszystkie przezeń popełnione krzywdy rewolucyjne, szereg nadużyć w czasie wyborów, jego targanie się na wolę narodu bez względu na prawną jego reprezentację, na koniec te rozliczne akta samowoli, zapomocą których prawodawstwem i trybunałami kierował z zapoznaniem i zapomnieniem wszystkiego tego, co jest prawem według pierwszego artykułu konstytucji. Rząd stawia osobliwe żądanie, aby się kraj ten zadowalał, że jego członkowie piastują najwyższe godności, jakkolwiek dawne krzywdy, których zgubne wpływy wywołały rewolucję, istnieją jeszcze ciągle, a nawet i rosną. Dzisiejszą swą polityką czyni on dawnej władzy zaszczyt, używając jej arbitralnego systemu, któremuś się z tak wielkimi natchnieniem opierali, za istotny wzór sztuki rządzenia.

Tym sposobem nadużył on otrzymanego od narodu pełnomocnictwa, wydał mu jego powagę, ogłaszając monarchię przedwcześnie i nierozważnie i sprzeciwiając się ustawicznemu neutralności dyktowanej przez każdą politykę demokratyczną, i nie poznając tych nie do pokonania przeszkód, przeciw którym musi stanąć taka forma rządu, jako nierozdzielna od najwyższej władzy narodu, uświęconej ogólnym prawem głosu. Zaraz potem, gdy tylko rząd spostrzegł, że zaprowadzenie rzeczywistej jest istotą woli narodu, posunął się tak daleko, że narodową przemocą odebrał broń, którą tenże musiał sobie rabunkiem napowrót odbierać. Gdy się kortezy w skutek rozmyślnego współdziałania ogółu napowrót zebrały, zapomniano o wszystkich przybiecanych reformach, wyszydzone wszystkie nadzieje narodu, wskrzeszono dumna dyplomację monarchiczną, a ministerium objawiło pragnienie królestwa. Przywileje kleru i tak powszechnie szkodliwe organizacje magistratur, zostały zatrzymane wobec lekceważenia wolności religijnej i karygodnego zniesienia wzniosłej instytucji jury. Przewaga wojskowa stała się uciążliwszą i dla skarbu państwa dotkliwszą niż przedtem. Zaprowadzono centralizację administracji, wobec której wszelka wolność chronięja a wszystkie nieszczęścia ekonomiczne wzmagają się. I oto w skutek tych wszystkich błędów, coż widzimy? Upadek finansów, podwyższenie podatków, zgryzoty mieszkańców, kłopoty skarbu państwa; w niższych sferach ogólne niezadowolenie, a w wyższych system pożyczek państwowych, prowadzący w przepaść bankructwa.

Rząd zapominał niemiennie, że z tamtej strony morza żyją tysiące Hiszpanów, którzy niczem innym dotąd nie są, jak tylko kolonistami i innymi tysiącami ludzi, którzy jeszcze są niewolnikami. Rewolucja tam jeszcze nie sięga, gdzie jako ratunek, jest najwłaściwszą potrzebą. Gdyby stronnictwu republikańskiemu nie podawały siły i wytrwałości: ani loika faktów, ani popularność naszych idei, ani dawniejsza organizacja stronnictwa naszego i jej niezliczone komitety, które do układów kilku demokratów z monarchistami zawartych nigdy przystąpić nie chciały — toby mu dodały najwięcej siły i potęgi same błędy rządu i jego zwolenników. Większość junt w ważnych miejscowościach Hiszpanii była republikańską; obrona krajowa, jak tego rozbrojenia ostatnie dowiodły, republikańska; większa część prasy na prowincji wskrzeszona promieniami wolności, republikańska, manifestacje w znaczniejszych miastach republikańskie i republikańskie wszystkie ich kluby. Nie były to wcale sztucznie zrodzone prądy, ich początkiem był naturalny impuls, z narodu wypływający do odzyskania swoich praw, stanowiący upomnienie się o władze, usurpowaną przez królów.

Rząd zapomniał wielkość nowej idei i potęgę czynników tego ruchu; ale za to chciał zagłuszyć jęk narodu, ten wolny wyraz jego myśli, który jest nieograniczone wolnym, nie tylko w skutek wrodzonego każdemu człowiekowi prawa, ale w skutek ustawy, napisanej w konstytucji i przez nią sankcjonowanej.

Wieczny błąd polityki burbońskiej jak dziedziczna choroba, przyszedł się w rząd nowy; Burbonów zgubiło fałszowanie konstytucji i systemu parlamentarnego; fałszowanie indywidualnego pra-

wa i systemu demokratycznego stało się polityką nowego rządu i ztąd też uniknięciem tego wszystkiego następstwem było, ostatnie powstanie.

Na hasło do broni ze strony narodu, odpowiedział rząd bronią, a że dzierżąc władzę sądził, że w wolności nie można będzie przywrócić porządku, stworzył dyktaturę, przyrzekając, że jej istnienie jest tylko tymczasowe, a teraz jednak zdaje się, że jest trwałem. To samo prawo, mocą którego kortez udzielił rządowi tego arbitralnego pełnomocnictwa, zostaje znieważanem, a warunek, że gwarancje konstytucyjne tylko na tak długo zostaną zniesione, dopóki trwać będzie anormalny i krytyczny stan insurekcji, nie został wcale dotrzymany.

Mniejszość, która w chwili swego wystąpienia także swój powrót zapowiedziała, mniejszość, która do tego powrotu żadnego nie stawiała warunku, mniejszość ta stawia teraz przed kortezami z żądaniem zniesienia stanu obłężenia, dyktatury i zawieszenia gwarancji konstytucyjnych z żądaniem, aby rząd wrócił w swoje granice, a naród znowu do swych praw. (Dok. n.)

Kronika.

— **Dziś wieczorem o godzinie siódmej zgromadzenie Klubu rezelejonistów.**

— **Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w myśl §. 16. regulaminu we wtorek dnia 7. grudnia b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym:

1. Sprawa tutejszych szkół ludowych. (Dokończenie). Sprawozdawca radny ks. Formanowski.
2. Projekt nowego podziału miasta Lwowa, oliczbowanie domów i zmian w nazwach ulic. Sprawozdawca radny dr. Milleret.

— **Germania lwowska**, o której, zdawało się, słych zaginąć, przypominała się nam wczoraj wielkimi afiszami, zapowiadającymi okasanie się czasopiśma niemieckiego we Lwowie p. t. *Der Velocipede*. Jacyś nieznani panowie, Penn i von Zotta, osadziwszy, że nie mamy tutaj piśma, odpowiadającego potrzebom czasu i stosunkom naszym, postanowili przyjąć nam w pomoc pod tym względem! Można z góry przewidzieć, jak publiczność nasza przyjmie te usiłowania panów Penna i von Zotty; radzimy więc szczerze, ażeby się jeli jakiej pożyteczniejszej pracy, n. p. studjowania języka polskiego, jeśli już tak koniecznie zachciało się im pracować dla tego kraju.

— **(J. T.) Koncert akademicki**, pod dyrykcją p. Mikulego, odbył się w sobotę wobec tłumnie zebranej publiczności. Wypadałoby nam przez grzeczność poprzestać na tych dwóch wierszach sprawozdania, że jednak grzeczność taka jest więcej szkodliwa, niż przyjemna, musimy wręczyć powiedzieć, że koncert był nader lichy uorganizowany, co nas tem bardziej dziwi, ile że miał doskonałego organizatora w panu Mikulim. Przyzwycailiśmy się wszystkie produkcje, ku celowi dobroczynnemu zwrócone, uważać za jałmużnę, a pańską pod nogi diadem rzucać. — „Daję jałmużnę, więc już mogę ją rzucać, jak mi się podoba.“ A ja myślę, że lepiej nie dawać jałmużny wcale, niż ją tak niedbale rzucać przed siebie.

Z całego koncertu tylko duet z Trabadura siłą czarownej melodii swojej zdołał przejąć publiczność i wywołać szczerze oklaski. Podobnego wrażenia nie zdobyły sobie niemieckie piosenki w takiej obfitości podane, że to nas trochę niecierpliwiło, bośmy obok nich żadnej szczeropolskiej nie posłyszeli piosenki. Poprzedzając na tych słowach o niefortunnym koncercie, przypominamy jeszcze na tem miejscu dyrekcyi Towarzystwa muzycznego obowiązek spłacenia długu ubogim miasta Lwowa, to jest urzędzenia na ich korzyść koncertu. Przypominamy to, ponieważ Rada miejska zapewne nie będzie miała czasu upomnieć się o to sama.

— **Marja z Pagowickich Mochnacka**, matka Maurycego i Kamila Mochnackich zmarła tutaj d. 5. grudnia. Szczegóły z życia zmarłej podajemy z piśma, które właśnie otrzymaliśmy od pana Walerjana Podlewskiego: Urodzona na Wołyniu w roku 1781, s. p. Marja była żoną Bażyłego Mochnackiego, właściciela Bojanca, a później Radzkiej Komisji oświecenia w Królestwie Polskiem do roku 1830, który ustępując po ówczesnych tyle pamiętnych wypadkach, przeniósł się do Galicji, gdzie stała zamieszkała z żoną. S. p. Marja przeżyła mnóstwo wypadków bolesnych, a najboleśniejszym dla niej były zawiadzenie nadzieje w roku 1831; na domiar tego nieszczęścia musiała przeżyć dwóch synów: Maurycego i Kamila, tyle zasłużonych Ojczyźnie — Komuż bowiem na całym obszarze dawnej Polski nieznane imię Maurycego Mochnackiego. Jako kolega jego z roku 1831, poznałam sobie odezwać się do szanownej publiczności Lwowskiej, by w dniu 7. grudnia o godzinie 3 z południa, licznym zastępem zechciała oddać ostatnią posługę żłobkom zacnej matrony, — a matki takich dzielnych synów Polaki.

— **Tarnów d. 4. grudnia.** Do korespondencji, przesłanej 2. bm. w sprawie zatargu nauczycieli tutejszej szkoły głównej z Radą szkolną, dodaje, że w skutek przesłania przez p. Pospichla niemieckiego doręczenia konstytucyjnego do Rady szkolnej, rozkazała ta p. Pospichlowi wykonać bezwzględnie rozporządzenie w sprawie podziału klas, pod osobistą odpowiedzialnością p. Pospichla, podzielił wreszcie klasy według woli Rady szkolnej. Potrzeba więc było 3 miesięcy czasu, aż się poddał rozporządzeniu swego władcy. Cierpią na tem wiele uczniowie, bo poznawczy i polubiwszy, jak zwykle dzieci, jednego profesora, gwałtem, mimo płaczu i prośb rodziców, przechodzą musza do innego oddziału, pod innego nauczyciela.

Panom rzeczywistym nauczycielom chodziło o korepetycje. Według dawnej praktyki wybierali sobie z początkiem roku do swego oddziału dzieci rodziców majątniejszych, tak, że zwykle suplent, prowadzący 2gi oddział, bardzo mało miał dzieci, uczęszczających na korepetycje. Dwa oddziały jednej klasy stanowiły rodzaj wyższej i niższej izby.

Nauczyciele, którzy zgłosili rekurs do ministerjum, nie przeszli go, pod parciem opinii. Postępowanie Rady szkolnej względem tutejszej szkoły jest rzeczywiście zbyt pobłażliwe. Usunęła wprawdzie Rada szkolna p. L. ale mało lepszego dała mu następcę w osobie Steczkowskiego, kuzyna p. Olaszewskiego. P. Steczkowski był w tej sprawie głównym powodem. Wspomniałem w tamtej korespondencji, jakie jego wyznaczenie polityczne.

Dodać winniem, że obecnie po przeprowadzeniu podziału według rozporządzenia Rady szkolnej, p. Osuchowski zatrzymał sobie korepetycje kilku uczniów, którzy

przeszli do innego oddziału. Otóż to owoce niskiego uposażenia. Nowy ztąd zatarg z suplentem.

— **Biedny Rochefort!** — powiada kronikarz paryski *Chau*, kreśląc następujące ciekawe *curriculum vitae* trybuna gamenów paryskich: Niedługo skromny urzędnik magistratu, poeta Orleanistów, autor religijnych poezji, adept pewnej instytucji zwanej w pospolitym języku tajną policją, poświęceniem tytułu tak drogiego demokratycznym mieszkańcom nadsekwankiego grodu, dobił się odrobiny popularności między czytelnikami małych dzienników. *Figaro* otworzył mu drzwi do przedsiadała chwasty; na *Latani* wjechał do przybytku 50 tysięcy franków miesięcznego dochodu i Parnasu męczenników wolności. Ambicja, żądza sięgania po coraz wyższe zaszczyty i dostojęstwa, sprowadziła go na śliski grunt ludowych zgromadzeń; zamienił koronę bohatera na palmy trybuna, wysoko, wysoko nad jego głową na drzewie sławy zawieszoną. Koniec końcem, język niedopisał, pokazał się niedorośliwy swego postannictwa i hr. Łucy widział się zmuszonym na poparcie nie-skalitności wolnościowych przekonań wynaleść *ad usum Delphini*, ośmielenego syna, który nigdy nie był i nie będzie ochrzczonym! *Mein Lieben* wase willet du noch mehr! Wszak nawet wnuk Wiktora Hugo, orla-pantarki, jak potomek zwykłych śmiertelników został obmyty wodą święconą...

— **Praga dnia 30. listopada.** (Osoba tajemnicza.) Przed sądem krajnym w Pradze stał dzisiaj mężczyzna 50 lat liczący, wysoki, czarno ubrany, bardzo inteligentnej postawy, broda i włosy siwe. Twarz blada i poważna zdradzała wychowanie lepsze, oko żywe, zachowanie się, sposób wyrażenia, wreszcie ruchy zdradzały człowieka bystrego umysłu, wykształconego i bywalca; ubrany według francuskiej mody, miał buty polskie i polską futrzaną czapkę na głowie.

Któż jest tym człowiekiem? jakie jego imię? Własne jego podanie w tym względzie otwiera pole wątpliwości; prokurator nie umie go nazwać, wprawdzie znalazłono przy nim legalny paszport na imię porucznika Augusta Bystrom-brzmiący, ale dochodzenia sądowe wykazały, iż porucznik podobnego nazwiska wcale nie istnieje. Według zeznań samego oskarżonego nazywa on się ksiądz Stanisław Dowmund M..., rodem z pod Warszawy, ożeniony z hr. Małgorzatą Sternberg-Szetnowską; śledztwo zaś wykazało, że nazywał się także różnemi nazwami: August Gaboński, Andrzej Taberski, Stanisław Matusiewicz i tp. Jednak opowiedzmy co sprowadziło tego tajemniczego człowieka na ławę oskarżonych.

Dnia 27. lutego br. przyszedł oskarżony do K. Fricza, kupca w Pradze i przypomniał mu się, jako towarzyszy wycieczki do Konstancji, podczas której pierwszą ze sobą zrobili znajomość. Pan Fricz przyjął go bardzo uprzejmie, ofiarował mu swój dom, a podczas rozmowy dowiedział się, iż ksiądz ma jakiś interes załatwić w Pradze. Rzeczywiście po trzech lub czterech dniach oświadczył ksiądz, że int swój ukończył, mianowicie że odebrał dług w kwocie rubli w banknotach petersburskich, które przeby zmienił. Pan Fricz ofiarował mu swoje usługi w względzie i przyniósł mu za nie 200 napoleonów i 2000 zł. Wkrótce potem oświadczył ksiądz z pewną niespokojnością Friczowi, że widział agenta moskiewskiego, dodając, że zapewne wytrąconego jego ślady, gdyż jest wychodzącą polskim, przez rząd moskiewski na śmierć skazanym. Pan Fricz radził mu wtedy, aby jak najprędzej z Pragi wyjechał i ułożył wspólnie obadwa, jaką drogę ma obrać, mianowicie miał tenże koleją udać się najpierw do Klomina, gdzie miał kilka dni zabawić u pastora Fleichera, również towarzysza wycieczki do Konstancji, potem miał się udać przez Turnau, Pardubice i Olomuniec do Krakowa. Zaledwie jednak ksiądz Pragę opuścił, otrzymał p. Fricz zawiadomienie od bankiera, u którego zmieniał pieniądze, że ruble są podrobione z wezwaniem, aby należało natychmiast pokryć. Pan Fricz pociął się zatem w pogoń, dogonił go w Pardubicach, gdzie natychmiast otrzymał od niego 4000 franków i sznurak perły wartości 725 złr. Następnie udał się obydwa do Pragi i tutaj go w mieszkaniu p. Fricza aresztowano, przyczem oddał wspomniany paszport i 690 rubli, które bank petersburski również uznał za fałszywe. Policja zapytywała prawie wszystkich bankierów w Pradze, oraz zakład kredytowy, czy rzeczywiste banknoty te są fałszywe, odpowiedzi jednak stanowczo nie otrzymała. Na zażycie sądziego śledczego, czy wiadomo jest oskarżonemu, że wychodzący policy fałszują ruble papierowe, odpowiedział tenże, że był czas, kiedy kilku z nich tym środkiem od nędzy się ratowało.

Na podstawie tego stanu rzeczy trzymano oskarżonego w więzieniu śledczym 9 miesięcy między zwykłymi zbrodniami. W przebiegu tego czasu poszkodowany K. Fricz otrzymał od przyjaciół księcia s. Petersburga za pośrednictwem obrońcy dr. Kuczeri kwotę, jaką bankierowi na pokrycie zapłacił.

Banknoty podejrzone posłano do Berlina, a później do Petersburga, gdzie uznano je wszystkie za wyjątkiem dwóch za fałszywe.

Przed sądem, któremu przewodniczył rada sądu krajowego Janas, tłumaczył się oskarżony zreszczie i przekonujący. Utrzymał, że on, że ruble te otrzymał od jakiegoś młodego człowieka, z nazwiska mu nieznane, który stosownie do umowy wypłacił mu dnia 1. marca b. r. dług należący mu się od pułkownika moskiewskiego Kostroma.

Przewodniczący. Dlaczego pułkownik Kostroma nie oddał p. lub nie posłał bezpośrednio tych pieniędzy? Oskarżony. Ponieważ jestem politycznie skompromitowany, znajomość więc mogłaby narazić pułkownika.

Przewodniczący. Dlaczego pan sam nie zmienił tych banknotów, ale użył pan do tego p. Fricza? Oskarżony. Pan Fricz sam mi się ofiarował, a ponieważ jestem obcym w Pradze, więc usługę jego przyjąłem.

Przewodniczący. Czy pan nie wiedział, że banknoty są fałszywe? Oskarżony. Nie wiedziałem, bo gdybym był wiedział, nie byłbym ich oddawał panu Friczowi, zresztą czy byłbym jechał tą drogą do Krakowa, jaką ułożyliśmy z p. Friczem, czy spotkałby się z nim nie byłbym się ratował ucieczką mając tysiące sposobności do tego? Przecież mogłem te 690 rubli, które miałem przy sobie spalić lub zniszczyć, będąc cały dzień sam nie strzeżony w pokoju pana Fricza, po powrocie z Pardubic, a nie uczyniłem tego. Po- czem poznać można, że banknoty te są fałszywe? — Bankierzy nie mogą ich od prawdziwych odróżnić, jakżeż można tego odebrać? Zresztą gdzież jest dowód, że one są fałszywe? Jedynym dowodem ma być orzeczenie banku petersburskiego, a taki dowód, gdzie chodzi o potępienie wychodzący polskiego, co najmniej nie daje rękojmi.

Przewodniczący. Mówi pan, iż jesteś obcym w Pradze i w Czechach, a skądże pan tak płynnie mówisz po czesku? Oskarżony (mówi po polsku, po francuzku i po moskiewsku, przy rozprawie mówił po czesku polskim akcentem): To zawdzięczam śledztwu, dziewięć miesięcy trwa-

jącemu, podczas którego a Czechami rozmawiać musiałem oraz względności sądziego śledczego, który mi pozwolił czytywać dziennik czeski. (Śmiech między sędziami i publicznością).

Świadek Karol Fricz stwierdza wszystkie zeznania oskarżonego, wyraża się o nim nader pochlebnie, oświadczając, iż szkoda mu już nagrodzono i zwraca uwagę, że nie on, ale ktoś inny z jego rodziny wezwał pomocy policji.

Przewodniczący. Czy wiadomo jest panu nazwisko oskarżonego?

Świadek: Przysiąc muszę, że się o nazwisko nie dopytywałem, ponieważ wiem, że z nazwiskami wychodzących polskich rozmawiać bywa.

Następnie przesłuchano świadka komisarza policji, Marana. (Dok. nast.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Giełda wiedeńska. W sobotę, 4. b. m. był na giełdzie ruch chwiejny. Rano zaczął się targ trochę rzeświej ale później osłabł; w południe znowu było więcej ochoty pod wpływem pomyślniejszych telegramów paryskich lecz kursa nie mogły utrzymać się długo w tej wysokości i poczęły spadać powoli. Wielkich transakcyj nie zawarto żadnych.

Kursy przeciętne i kredytowe 261,75—252, anglosy 262,75—263, akcje kolei Kat. 245,50—246.

Ostatnie wiadomości.

Birż. Wiadom. donoszą, że rozszerzona powszechnie pogłoska o zwinięciu posady namiestnika królestwa Polskiego jest bardzo prawdopodobną a nawet dowiaduje się tendziennik, że namiestnik hr. Berg, chcąc intencjom rządu przyjąć w pomoc, i dać mu możność jak najspieszniejszego przeprowadzenia tego zamysłu, ma sam dobrowolnie podziękować za tę posadę i usunąć się.

Kreuztzyg. z d. 4. b. m. donosi, że hr. Bismark tegoż dnia udał się do Bonn, dla odwiedzenia swego chorego syna.

Daily-News zaprzecza pogłoskom o zwołaniu nadzwyczajnej sesji parlamentu angielskiego.

Cesarzowa Eugenia przybyła w nocy na d. 4. do Tulonu.

Temps donosi, że minister Forcade podał się do dymisji.

Wieczorne dzienniki paryskie z dnia 4. b. m. donoszą, że frakcja Olliviera i Segrisa ułożyła program, którego podstawy są następujące: Rozwój autonomii gminnej; zniesienie powszechnego prawa bezpieczeństwa; zmiana artykułu 7. konstytucji; rewizja ustawy wyborczej, zniesienie stempla dziennikarskiego; zaprowadzenie sądownictwa dla przestępstw prasowych i polityka pokojowa. Zapewniają, że 98 członków Ciała prawodawczego przystąpiło już do tego programu.

Guizot wzywa wszystkich liberalnych, ażeby się gromadzili przy cesarstwie parlamentarnem.

Lewica Ciała prawodawczego, jak donoszą z Paryża przygotowuje projekt ustawy, dotyczącej zniesienia kandydatur urzędowych i ustanawiający surowe kary na tych urzędników, którzy wdają się w wybory. Lewica żąda dalej skrócenia okresu wyborczego na lat 3.

Opinione florencka z dnia 4. b. m. donosi, że Lanza odmówił utworzenia gabinetu. Zapewniają, że król proponował Cialdinemu utworzenie gabinetu i ten podjął się tego.

Telegram N. fr. Presse z Florencji donosi zaś, że mimo trudności, uda się Lanza złożyć miuisterjum.

Na posiedzeniu kortezów d. 4. bm. przedłożył Prim projekt ustawy, zarządzającej zniesienie stanu obłężenia.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Tryest d. 5. grudnia. Cesarz dzisiaj wieczór o godzinie 6tej odjechał do Wiednia, cesarzowa do Ankony.

Paryż d. 5. grudnia. Dwudziestu ośmiu deputowanych protekcyjistów złożyło na stół Izby interpelację, żądającą wypowiedzenia traktatu handlowego angielsko-francuzkiego z r. 1860.

Monachium d. 5. grudnia. Przesilenie ministerstwa trwa dalej.

Florencja d. 5. grudnia. Król przyjmował deputację adresową. *Opinione* pisze: Sella przyjął ministerstwo finansów. Cialdini obejmuje ministerstwo spraw granicznych i przyjdum rady ministrów. Móvia, że Bertole Viale ma objąć ministerstwo wojny, Bixio marynarki, Depretis robót publicznych, a Torignia ni rolnictwa. Po ukonstytuowaniu ma ministerstwo zażądać prowizorycznego wykonywania swych urzędów.

Pomieszkanie.

Przy ulicy Szerokiej w narożnym domu nr. 860 na skrajnie ku Zakładowi Ossolińskich na liem piętze składające się z 4ch pokoi obzerowych w części umeblowanych, (z których 3 frontowe) z kuchnią, strychem i piwnicą na czas od 15. grudnia do 10. kwietnia do najęcia. Blizsza wiadomość tamże u stróża. 3463 3-5

Zęby i szczęki

pod wszelkimi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

BÓL ZĘBÓW

usuwa przez użycie narkotyków, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 3276 7-9

Dentysta J. WEISS, był
asystent dr. Bardacha
w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie przy ulicy Hallickiej pod l. 18.

Przez pierwszą kolegium medyków niemieckich egzaminowane, a przez c. k. nauczyciela węgierskiego ze względu wyborczych własności koncesjonowane.

Płótno goścące

przeciw wszelkiego rodzaju cierpieniom gościa, reumatyzmu, rwanio członków, pierś, grzbietu, w krzyżach i podagrze itd. Pakietek po 1 złr. 6 kr. w podwójnem da- niu 2 złr. w. a. 2346 3-6

Paryski plaster uniwersalny

dr. Baron na wszelkie rany, ropienia, wrzody, nagietki i przeciw odmrożeniom. Mały słoik z przepisem użycia po 35 c. w. a. Dostać można w aptece pod srebrnym orłem **Zygmunta Huckera** we Lwowie. Za opakowanie dolicze się 20 c. w. a.

Panom właścicielom browarów poleca się

Fabryka maszyn

osobliwie do urządzeń w browarach

Braci Noback & Fritze

w połączeniu z biurem technicznym dla browarów

Gustawa Noback, Prag, Quai Nr. 16,

który w następujących miastach wykonał budo-
wle browarów:

„Wiedniu, Pradze, Dreźnie, Hluboczku, Bra-
nik, Pakomeritz, Steinhof, Drewenitz, Trautenau,
Zwittau, Riga, Smiric, Budweis, Nürnberg, Nie-
mes, Netolitz, Bechin, Raudnitz, Bilin, Turn, Lie-
kenau, Semil, Kamenic, Cieszynie, Wojniczu, Pre-
stawek, Neuhaus, Schopka, Regensburgu, Szczuci-
n.e. Pilznie, Konopischt, Postelberg, Plass, Skali-
cach, Gross-Skal, Dotta, Łomnicy, Mies, Kłodnie,
Kost, Litomierzycach, Gbell, Bernie, Schebetau, Na-
pagedl, Olomuńcu, Freywaldau, Peszcie, Ems, Cież-
kowicach, Kruszowicy, Rokicanach, Winterberg,
D rzenic, Wrschowitz, Mohrenstern, Wernstadt,
Popowitz-Taus, Königgrätz, Kwasney, Kremsier,
Kunstadt, Tyrnawie, Kobylempolu, Frankfurcie n.
M. i Olwipolu.“

3297 4-12

SASKI LOMBARDOWY**Bank Akcyjny**

pożycza pieniądze na efekta, eskontuje weksle, trudni się spe-
dycją, przyjmuje w komis

makę, zboże i inne produkta

na takowe udziela zaliczki i trudni się sprzedażą a na zgłoszenia
daje odpowiedź pod adresem

Sächsische Lombard-Bank

Neumarkt 11. (Dresden).

3374 3-4

Herbata

1 funt 4 złr.

Wiedeń

Herbata.

1 funt 4 złr.



Londyńskiego
1 funt 4 złr.

mieszania
1 funt 4 złr.

W najpiękniejszych kołach publiczności pijącej herbatę tak wychwalana i lubiona
tak samo odznaczająca się przez swój aromatyczny zapach i smak przyjemny od wszel-
kich innych mieszanin, może być prawdziwa jedynie i wyłącznie otrzymana z

Hamburskiego składu kawy i herbaty

Wiedeń, Waihuburggasse Nr. 27

cena 4 złr. w. a. za funt wiedeński.

Dla uniknięcia sfałszowań każda paczka zaopatrzona jest w wyżej umieszczo-
ny stempel polecający.

Oprócz tego w powyższym składzie otrzymać można 22 gatunki, funt wie-
deński od 1 złr. 50 cent. do 8 złr. i 26 gatunków kawy od 60 cent. do 98 cent.
Zamówienia za gotówkę lub za zaliczką pocztową załatwiają się bezzwłocznie.

CYBULSKI i WEBER

we Lwowie przy placu Marjackim w hotelu Langa

polecają Szanownej P. T. Publiczności swój nowo założony i obficie zaopa-
trzony handel

towarów żelaznych i miedziarskich

a mianowicie wszelkie wyroby z żelaza, stali, miedzi, mosiądzu, cyny i innych
metalów.

Zamówienia zamiejscowe na wszelkie wyroby przyjmujemy i w najkrótszym
czasie bez wszelkich kosztów skutkujemy. 3402 4-6

Jedyny i nieomylny środek

dla usunięcia wszelkich wadliwości włosów i radykalnego takowych pielęgnowania

c. k. wyłącznie uprzywilejowana

CHINO-GLICERYNOWA**POMADA**

GROSSA i HELLA, magistrów farmacji,

jest tysiącokrotnie wypróbowanym i uznanym za najskuteczniejszy środkiem,
przyrządzonym według zasad nauki, przeciw wypadaniu włosów, zupełnemu
usunięciu tworzenia się łupieżu, wzmocnieniu iżywieniu korzeni włosów; ró-
wnież skuteczną okazała się pomada dla upiększenia włosów, gdyż czyni je
miękkimi, giętkimi i połyskującymi, zapobiegając siwieniu.

Cena wielkiego słoika 1 złr. 50 cent., mniejszego 80 cent.

Do każdego słoika Chino-Glicerynowej pomady dołącza się na
zasadzie najnowszych naukowych badań nłożona broszura pod tytułem: „Wska-
zówki racjonalnego pielęgnowania włosów, tndzież odrodzenia osłabionych i
wycieńczonych korzeni.“

Skład główny

w aptece pod „Czerwonym rakiem“ Hoher Markt w Wiedniu. Otrzymać również
można w Wiedniu u pp. aptekarzy: A. Moll, J. Weiss Tuchlauben, J. Kann-
häuser Mariahilferstrasse, Richard Salpel Landstrasse, Hauptstrasse Nr. 60.

NB. Listowne zamówienia z głównego składu i od depozytariuszów
po przesłaniu gotówki lub zaliczki pocztowej załatwiają się bezzwłocznie.

Skład główny:

Apteka pod „Czerwonym rakiem“ Wien, Hoher Markt, Nr. 12.

Składy prowincjonalne:

Kraków J. Jahn.

Tarnów Wielogórski.

Opawa W. Vert aptekarz.

Lwów A. Berliner aptekarz.

Cieszyn Ed. Schrou.

3282 2-6

Bandażę kiłowe, pachwinowe i pępkowe, suspenso-
rja, pończochy elastyczne, pessaria, klizpompki, irry-
gatory, smoczki angielskie, tuszowanie maci-
czne, ręce, nogi, nosy i oczy sztuczne,
szczudła, soudy katetery, seręgi,
odciągacze pokarmów, respi-
ratory, pulwerizatory,
trąbki akustyczne

aparata prze-
ciw onanizmu dzieci,

szczotki elektryczne do wie-
rania, rurki gutaperchowe, apar-
ta elektro-medyczne Rumkorffa. Wszy-
stkie narzędzia tanie i misternie obrobione.

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, i w aptekach
pp. J. Trauczyńskiego w Krakowie i Kullaka w Brodach.

Garreta siewniki rzędowe,

Victoria-Drill Schneitlera et Andrégo w Berlinie — Carowa
k. uprzyw. siewniki do buraków, na 3, 4 lub 5 rzędów — Smytha
siewniki szerokokorpusowe z systemem tyżkowym — Siewniki na

onieczne podług dr. Bernardiego,

Plugi anglo-amerykańskie

Przetrasacze do siana i grabie konne

Przyrządy do plugów parowych i bron

Patentowane kotły bezpieczeństwa

zaleca i utrzymuje na składzie fabryka maszyn rolniczych

JULIUSZA CAROWA, Smichów 24 w Pradze.

Reprezentacja dla Galicji u J. Borgenichta w Tarnowie.

Cenniki gratis i franko.

3002 28-49

Nowo urządzone zakładowe rozsyłki
wywozowego piwa butelkowego

M. GOLDSCHMIDA

in Klein-Schwechat nächst Wien.

Znacznym odbyt, który uzyskało w przeciągu krótkiego czasu w Wiedniu butelkowe piwo, udowadnia najlepiej prak-
tyczność w sposobie rozsyłek.

Dla wywozu jednak dotąd niewiele zdziałano, będzie przeto mojem zadaniem, do tego doprowadzić i w czem mię na-
dzieja nie omyli, że moje usiłowania otrzymają zasłużone uznanie.

Ażeby znane przyniomy doskonałości piwa szwechackiego, którego rozgłos po za Europę sięga, nie osłabić, urządzam
rozsyłkę piwa, nie jak to się dotychczas praktykowało z Wiednia, lecz bezpośrednio z magazynu obok browaru w Klein-
Schwechat, gdzie się flaszki napełniają. Przez ten sposób w napełnianiu z miejsca wyrobu w Klein-Schwechat, zatrzy-
muje piwo swoją pierwotną świeżość i przezroczystość, gdy przeciwie przy napełnianiu po za obresem wyrobu, często
traci ono na temperaturze, tęgości i wytrwałości — a tem samem jego znane przyniomy często ucierpiąły.

Polecając moje nowo urządzone przedsiębiorstwo łaskawym względem P. T. Publiczności, podaje następujące ceny,
franko dworzec kolei lub okręt parowy w Wiedniu: 3231 9-12

1/2 masy wystającego piwa wywozowego z flaszka 25 ct.

1/2 „ „ Kaiser-Märzen 27 ct.

1/2 „ „ Bockbier 30 ct.

Flaszki bez okorkowania cynkowego o 1/2 centa taniej.

W obrebie Wiednia o jeden cent drożej.

Skrzynia na 48 flaszek z opakowaniem 1 złr. 30 cent.

Skrzynia na 24 flaszek z opakowaniem 1 złr.

Zamówienia przy dołączeniu jednej części należności skutkują się najrychlej za zaliczką pocztową resztującej kwoty.

Za odsyłkę franko dworzec kolei lub okręt pa-
rowy w Wiedniu:

Próżną flaszka płacę 10 cent.

Za wielką skrzynię płacę 1 złr.

Za małą skrzynię płacę 80 cent.

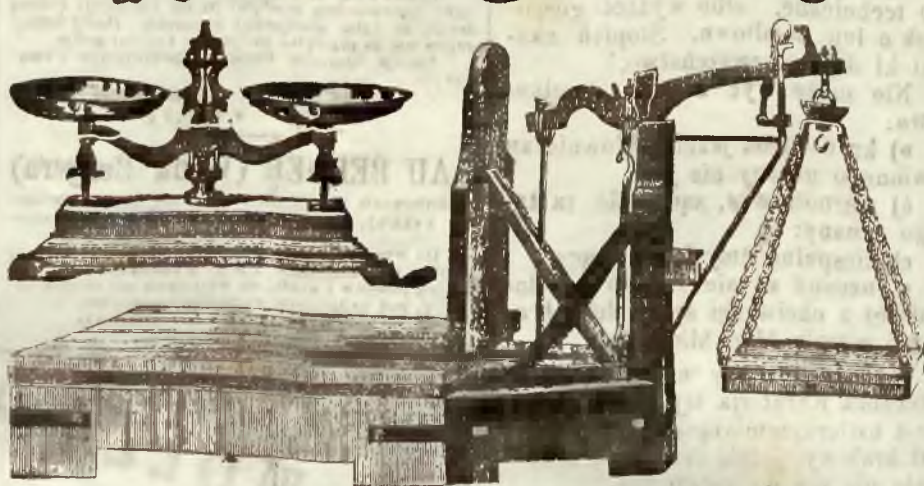
Odprzedający otrzymają rabat.

Kute, przez c. k. urząd cymeniczny w Wiedniu zbadane i ostemplowane

Wagi decymalne

3068

5-9



czworokątne, z ośmioletnią gwarancją,

se w zapasie po cenach następujących:

unoszące ciężaru: 1 2 3 5 10 15 20 25 30 40 50 cetnarów

po cenie: złr. 18 21 25 35 45 55 70 80 90 100 110.

Sporządzam oraz i mam wielki zapas WAG BALANSO-
wych, nader trwałych i praktycznych, na których, gdziekol-
wiek je postawiwszy, ważąc można.

Unoszące ciężaru: 1 2 4 10 20 30 40 60 80 funtów

po cenie: złr. 5 6 7 50 12 15 18 20 25 30.

Następnie robię także i mały na składzie WAGI NA BY-
DEO z poręczami do wazienia wółów, krow, świni, owiec, z ku-
tego żelaza sporządzone, wypróbowane i stopiowane przez c. k.
urząd cymeniczny w Wiedniu, z gwarancją 10letnią:

unoszące ciężaru: 15 20 25 cetnarów

po cenie: złr. 100 120 150 z należącymi do nich ciężar-
kami w ilości cetnarów.

Nakoniec sporządzam CENTEZYMALE WAGI POMOSTO-
we do wazienia wyładowanych wozów ciężarowych z żelaza

kutego z gwarancją 10letnią:

unoszące ciężaru: 50 60 70 80 100 150 200 cetnarów

po cenie: złr. 350 400 450 500 550 600 750.

Nastatek wszelkie inne wagi i ciężarki.

Zamówienia z prowincji skutkują się niezwłocznie za
gotówkę lub za przekazem pocztowym.

L. Bugányi, Waagen- u. Gewichte-Fabrikant.

Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse Nr. 10, in Wien.

Dyrekcja Towarzystwa

wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

objawszy GŁÓWNA REPREZENTACJĘ dla Galicji i Bukowiny

BANKU ZABEZPIECZEŃ NA BYDŁO „APIS”

w Wiedniu,

podaje do powszechnej wiadomości, że skutecznia

ubezpieczenia przeciw zarazie bydła,

jako to: przeciw księgosuszowi, zapaleniu płuc i śledziony, chorobie pyska i racie.

Blizszych objaśnień zasięgnąć można we wszystkich ajencjach Towarzystwa wza-
jemnych ubezpieczeń w Krakowie, do których równocześnie wszelkie druki, statuta i ta-
ryfy się rozsyłają.

H. hr. Wodzicki.

W. Biesiadecki.

H. Kieszkowski.

3369 3-3

